

NIEUDANE PRÓBY ZNISZCZENIA BANKÓW

SPÓŁDZIELCZYCH

Antyspółdzielczy kurs kolejnych rządów odczuwa nawet silna kapitałowo bankowość spółdzielcza. Dlatego między innym postanowiła wesprzeć starania Krajowej Rady Spółdzielczość do stworzenia w Sejmie silnego lobby spółdzielczego w oparciu o posłów – spółdzielców. Dlatego między innymi Bank Spółdzielczy w Rzeszowie z zadowoleniem przyjął umieszczenie na liście PSL wśród kandydatów ubiegających się o mandat posła, prezesa Spółdzielni „Zodiak” Edwarda Słupka.

Ciosy w bankowość spółdzielczą

Pierwszy cios w bankowość spółdzielczą został wymierzony na początku transformacji gospodarki socjalistycznej na kapitalistyczną. Banki spółdzielcze z dnia na dzień zostały pozbawione opieki kapitałowej Banku Gospodarki Żywnościowej, który zapewniał im stabilizację kapitałową. Nastąpiło to w czasie, kiedy tysiące osób uciekając przed galopującą inflacją deponowało pieniądze na lokatach. W związku z tym, że Banki Spółdzielcze cieszyły się dużym zaufaniem społecznym, tracące na wartości z dnia nadzień olbrzymie kwoty złotych trafiały właśnie do nich.

Banki mające nadmiar środków finansowych musiały udzielać jak największej liczby kredytów, aby nie zostać bankrutami. Niestety, wśród kredytobiorców trafiło się wielu osób, które później miały kłopoty ze spłaceniem zaciągniętych zobowiązań. To sprawiło, że niejednokrotnie wystarczył jeden nietrafiony kredyt, by słaby kapitałowo bank tracił płynność finansową ogłaszał upadłość. W ten sposób na Podkarpaciu przestało istnieć ponad 10 Banków Spółdzielczych, wśród nich np. Bank Spółdzielczy w Jaśle. Państwo, jak to w cywilizowanych państwach bywa, nie podało im pomocnej ręki.

Drugi cios spadł na Banki Spółdzielcze w ramach przygotowań Polski do wejścia do Unii Europejskiej. Wszystkie banki, dotyczyło to jednak głównie słabo kapitałowych Banków Spółdzielczych, zostały zobowiązane do zgromadzenia kapitału własnego w wysokości co najmniej 1 mln EURO. Aby osiągnąć ten cel, wstrzymały wypłatę dywidend. Część z nich, aby nie upaść, i tak musiała połączyć się z silniejszymi kapitałowo. Liczba Banków Spółdzielczych na przykład na Podkarpaciu zmniejszyła się z ponad 60 do 42.

Po wszystkich tych przeobrażeniach najsilniejszym pod względem wielkości sumy bilansowej okazał się Podkarpacki Bank Spółdzielczy z Sanoka. Granicę 300 mln zł osiągnęły Banki Spółdzielcze w Stalowej Woli i Jarosławiu. 100 mln zł – w Rzeszowie, Lubeni, Krasnem, Głogowie Małopolskim, Strzyżowie i Rymanowie. Co im uwiera? Jeśli chodzi o problemy kapitałowe, dotyczą one w większym stopniu dużych banków. Dlaczego? Właśnie ze względu na dynamiczny ich rozwój! Natomiast mniejsze banki mają zbyt wysoki kapitał w stosunku do prowadzonej działalności. I to także, jak się okazało, może być słabością!

Tradycja i historia

O tym, że gra toczy się nie tylko o majątek banków ale również ponad stuletnią tradycję i historię widać właśnie na przykładzie Banku Spółdzielczego w Rzeszowie.

Jest najstarszym na Podkarpaciu. Powstał pod nazwą Towarzystwa Zaliczkowego w 1870 r. Wśród założycieli byli m.in. Leon Schott (pierwszy dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego), Roman Krogulski (pierwszy prezydent Rzeszowa), Henryk Hanasiewicz (prawnik, „dobrodziej miasta”), Roderyk Ais (adwokat, zastępca burmistrza), Ferdynand Schaitter, a także wielu innych mieszkańców miasta i powiatu, w tym Polaków, Węgrów i Żydów. Jego władze stanowiła ówczesna elita Rzeszowa: adwokaci, lekarze, notariuszy oraz inne osoby kreujące życie społeczne, gospodarcze, kulturalne i sportowe.

Szybko stał się bankiem wspomagającym rozwój rzemiosła, przetwórstwa, handlu i rolnictwa o dużej wiarygodności. Przynależność do niego była dziedziczona z pokolenia na pokolenie niemal jak majątek. Zaufanie do niego budowane przez pokolenia ugruntowywało się nawet w czasach Polski Ludowej. Zachował m.in. samodzielną podmiotowość prawną.

Po ponad 140 latach istnienia Bank Spółdzielczy w Rzeszowie posiada 6 placówek: 4 w

Rzeszowie oraz w Adamówce i Sieniawie. Oferuje klientom własne bankomaty, karty płatnicze i kredytowe oraz możliwość korzystania z bankowości internetowej. Obsługę informatyczną prowadzą własne wyspecjalizowane służby oraz podmioty o ugruntowanej renomie na rynku bankowym. O jego stabilności decyduje zaufanie budowane przez kolejne pokolenia jego członków oraz otwartość na nowoczesne technologie do przeprowadzania operacji i obsługi klienta zapewniające szybkość i bezpieczeństwo obrotu bankowego, w tym dewizowego. Szeroki wachlarz usług, w tym dostosowanie do każdego profilu działania na rynku i dostępność przez 24 godziny na dobę utrwalają jego renomę i pozytywny wizerunek.

Warto zwrócić uwagę, że Bank Spółdzielczy w Rzeszowie przynależy do Banku Polskiej Spółdzielczości Spółka Akcyjna z siedzibą Centrali w Warszawie, który został utworzony 15 marca 2002 roku przez przyłączenie do Gospodarczego Banku Południowo-Zachodniego SA pięciu banków - Banku Unii Gospodarczej SA, Lubelskiego Banku Regionalnego SA, Małopolskiego Banku Regionalnego SA, Rzeszowskiego Banku Regionalnego SA, oraz Warmińsko-Mazurskiego Banku Regionalnego SA. Łącznie skupia w swej strukturze 359 Banków Spółdzielczych na łączną liczbę 576. Dane pochodzą z grudnia 2010 r.

Kurs na stworzenie lobby spółdzielczego w Sejmie

Tymczasem są wymierzane kolejne ciosy w całą spółdzielczość, w tym bankową, która jako jedyna pozostaje w całości w rękach polskich.

Na przykład prawo zabroniło udzielania członkom zarządów, rad nadzorczych, pracownikom i ich rodzin udzielania kredytów na korzystniejszych warunkach niż dla innych osób. Zapisy te ograniczą również wysokości oprocentowanie depozytów oraz opłat za usługi bankowe, w tym za prowadzenie rachunków i dokonywanie przelewów. Przepisy niby słuszne, jednak uderzające w bankowość spółdzielczą, bo represjonujące grono osób, które są naturalnymi klientami banku działającego na niewielkim obszarze, gdzie prawie każdy jest czyjaś rodziną. Dlatego często korzystają one z usług konkurencyjnych banków, bo tam jako osoby obce mogą wynegocjować korzystniejsze dla siebie warunki. Nie mają problemów stania się klientami na szczególnych prawach, bo są to najczęściej osoby najaktywniejsze gospodarczo. Być może problem zostałby nieco złagodzony, gdyby wydatki na niektóre usługi np. kulturalne, oświatowe czy sportowe można było kwalifikować jako koszt uzyskania przychodu.

Przeholowanie działań antykorupcyjnych w stosunku do Banków Spółdzielczych, powodując, że mogą ponieść starty na jeszcze jednym polu. Chce się im zabronić korzystać z usług i zawierać

umowy cywilnoprawnych z firmami, w których funkcje kierownicze pełnią osoby spokrewnione lub większość kapitałową posiadają nawet członkowie dalekiej rodziny np. zarządu i rady nadzorczej banku. Pseudoreformatorzy nie przyjmują do wiadomości, że niejednokrotnie z tego powodu tracą np. możliwość wykonania usług na wysokim poziomie i po minimalnej cenie.

W spółdzielczość bankową uderzają również próby zniesienia systemu przedstawicielstwa i wprowadzenie obowiązku organizowania jednego walnego zgromadzenia, a w wyjątkowych przypadkach odbywania go w częściach. Nie ma bowiem możliwości technicznych, organizacyjnych i prawnych, aby zrobić i przeprowadzić jedno zgromadzenie, na które przychodzi 700 czy 1000 osób. Tylu członków tworzy najczęściej spółdzielnię bankową średniej wielkości. Dużą nawet i ponad 20 tysięcy.

Bardzo niebezpiecznym dla Banków Spółdzielczych są zapędy do stworzenia możliwości zbywania udziałów bez akceptacji rady nadzorczej. Wielu ekspertów uważa, że lobby antyspółdzielcze stara się w ten sposób przygotować grunt do przekazania ich tak zwanym zagranicznym inwestorom. Jeśli bowiem ktoś ma odpowiednio wysoki kapitał, będzie mógł wykupić od członków spółdzielni bankowej udziały do poziomu, na którym rada nadzorcza i zarząd nie będą miały już wpływu na jej losy.

Szczególnie groźny dla Banków Spółdzielczych jest pomysł otwarcia furtki do przekazania funduszu rezerwowego, często tworzonego przez ponad 100 lat, przez wiele pokoleń, na fundusze udziałowe i to zwykłą większością głosów. W przypadku Banku Spółdzielczego w Rzeszowie wielopokoleniowy dorobek budowany przez ponad 140 lat zostałby przekazany wąskiej grupie udziałowców. Pomysł budzi tym większe zdziwienie, jeśli weźmie się pod uwagę, że udziały Banków Spółdzielczych w Europie nie są zbywalne.

Największym problemem jednak dużych i małych Banków Spółdzielczych jest antyspółdzielcza polityka prowadzona przez kolejne polskie rządy po 1989 r.

- Dlatego między innymi z tego powodu bankowość spółdzielcza postanowiła wesprzeć prezesa Spółdzielni „Zodiak”, Edwarda Słupka w ubieganiu się o mandat posła z listy PSL – stwierdza Józef Cieszyński, członek Rady Nadzorczej Banków Polskiej Spółdzielczości.

Henryk Szwedo